

# WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjeka* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują *bezpłatnie* premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półroc. 4 złr.; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerkiem*.

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjeka“ 10 ct.



## Wojak w Brazylii.

Szkic z pod palącego słońca.

»Poranek«, pismo wychodzące w Kurytybie, opowiada następujące zdarzenie prawdziwe, wybornie malujące dzielną armię brazylijską.

Drogą, niedaleko od miasta, jedzie konno żołnierz. Minę ma junacką, płec koloru kawy z mlekiem i wąsik »jak się patrzy«. Mundur na nim cacany, czapka z rycerską fantazją naciśnięta na ucho, a błyszcząca szabelka pobrzękuje u boku. Wygląda, jak jaki pułkownik, co najmniej.

Naprzeciwno zaś idzie kolonista, ot taki sobie niepokazny człeczyna, jak zwyczajnie kolonista.

Wymijając się z nim, wojak wstrzymuje konia.

— Dzień dobry! — mówi grzecznie.

— Dzień dobry! — odpowiada zaga-dnięty.

— Jak idzie?

— Dziękuję, dobrze.

Rozmowa się urywa. Żołnierz milczy przez minutę, zamyślony poważnie, jak gdyby właśnie układał plan jakiego ataku wojennego.

— Nie kupi pan spodni? — zapytuje po chwili z roztargnieniem.

— Spodni?... gdzie, jakich? — pyta zdziwiony wieśniak.

— Ot, tych...

I wojak wskazuje palcem na wiszące po bokach konia własne pizczcele.

Zdziwienie kolonisty wzrasta.

— Jakto, a ma pan drugie?

— Mniejsza o to... Kupuje pan?

— A wiele pan chce?

Dziękuję, milo. Spodnie...  
 1899.

— piękny Maj!  
 Życie, młodość — raj!...  
 U nas w Polsce Maj trzeci  
 Tak, jak słońce wciąż świeci  
 Na błękitach dziejowych...  
 Pokolenia ogrzewa,  
 Odrodzenie nam śpiewa  
 Trzeci Maj,  
 Boże daj,  
 By go święcił cały kraj!



Kolonista próbuje w ręku gatunek sukna, ogląda, czy spodnie całe, czy płam na nich niema.

— Dam pięć — mówi — więcej nie dam.

— Tam, do djabła! mało... ale niech bierze, potrzebuję pieniędzy.

I zeskoczywszy gracko z konia, ściąga spodnie i oddaje koloniście, oglądając uważnie połataną pięćmilrejsówkę.

— A więc do widzenia!..

— Do widzenia!..

I wojak nasz jedzie sobie dalej z miną chwacką, z twarzą pełną wyrazu poczucia własnej godności. Czapeczka przekrzywiła mu się »na bakier« z jeszcze większą fantazją, a połyskująca na słońcu szabelka brzęczył groźnie u boku. Tylko na nogach, zamiast czerwonych sukiennych szarawarów, bieleje teraz zwyczajne płótno po półtora mila za metr.

Doskonały jest ten sankiulota brazylijski w armii czynnej republiki. Szczęściem, że słońce brazylijskie sprzyja takim metamorfozom.

## Piękne widoki.

*Matka* (troskliwa). Moja Juleiu, twój narzeczonny jest wprawdzie stary, ale zato bardzo bogaty. Nie powiedziałaś mu przecież, że go nie kochasz? *Córka* (rozsądna). O, mamo! Na to będzie dość czasu — po ślubie.

## Niepłatni kontrolerowie.

Cudze dochody, oraz wydatki  
 Każdy jak bułkę za grosz ocenia,  
 Ale, czy własny bilans jest gładki,  
 Żaden z nich nie ma wyobrażenia.

## Najnowsze odkrycie.

Pewien ktoś, z własnego doświadczenia przekonał się, że najlepszym i najpraktyczniejszym (bo bezstronnym) przyrządem do badania mleka jest... cieię.

Jeżeli cieię z apetytem połyka, znajdujące się przed niem w misce mleko, mleko z pewnością jest dobre, a jeżeli cieię, zadarłszy ogon, ucieka od mleka i płacząco beczy, mleko takie z pewnością psu na budę się nie zdało.

## Telegramy na własnym drucie

*Berlin.*

Ród Bismarków odznaczony  
 Jest nowym honorem:  
 Herbert Bismarck mianowany  
 Generał-majorem.  
 Z nominacji owej ludek  
 Śmieje się potrochu  
 I kpi sobie z generała,  
 Co nie wahał prochu.

*Konstantynopol.*

Pośród radosnych ludu szmerów,  
 By wojowania poznać sztukę  
 Jedzie trzydziestu oficerów  
 Do Prus po wprawę i naukę,  
 Ale ten, kto się nie uprzęda,  
 Lecz w dalszą przyszłość  
 [goni wzrokiem  
 Mówi: oby tak pruska wiedza  
 Nie wyszła kiedy turkom bokiem

*Madryt.*

Wziąwszy dobre lanie  
 W nędznej chodząc szacie,  
 Z Stanami hiszpanie  
 Radzą o traktacie.  
 Zapisane karty  
 Praw ich nie ustrzegą:  
 Traktat nie zawarty,  
 A już strzępki z niego

*Paryż.*

Dreyfusowskie wszelkie sprawy  
 Intryg — oraz zrad narzędzie  
 Zamiast kilku tylko sędziów  
 Cały komplet sędzić będzie  
 Bo po różnych awanturach  
 To się w końcu pokazało,  
 Że na tylu różnych zdrajców  
 Kilku sędziów jest za mało.

*New-York.* Złotońska, wydarta Hiszpani kura czytaj: (kolonje) jest raczej, jak się okazuje zblizka, potężnie kłującym jeżem, zmuszającym yankesów do sprawienia sobie bardzo kosztownych rękawic: wej-ska i marynarki.

*Paryż.*

Wiosna tu rozlewa hojnie  
 Gwar, wesołość, szal i swadę,  
 Zwłaszcza wtedy, gdy gród tańczy  
 Nowy taniec: *Dreyfussjadę.*

*Pekin.* Dyrektor kolei Hu został złożony z urzędu, ponieważ okazał się zbyt... zacnym i inteligentnym. Prawdziwie po... chińsku!

*London.* John Bull, pragnąc się rozerwać nieco, straszny Fran... Ha...  
 1899.

### Pytanie bez odpowiedzi.

— Wszak pies, jak mówią, to bezmyślne  
[zwierzę?]  
— Nietylko mówią, lecz i ja w to wierzę.  
— Czemuż więc nieraz gdy go człowiek  
[sprzeda,  
Choć człowiekowi nie dokucza bieda,  
Psisko do pana powraca zdaleka  
I swą wiernością zawstydzą człowieka?

### Frenologia.

— Więc pan nie wierzysz, iż z guzów  
na czaszce człowieka można wyciągać wnioski  
o jego charakterze?  
— Wiesz pan co, ja bym raczej wyciągał  
wnioski o charakterze jego... żony.

### Z poradnika dla ptaków niebieskich:

Sportowy, a niezawodny sposób bez  
karnego niepłacenia rachunków restaura-  
cyjnych.

Przywdziewa się ubranie *szyk*, kładzie  
sie błyszczący cylinder na głowę, poczem,  
współ z towarzyszem, udaje się do pierw-  
szorzędnej restauracji. Tu, pospołu z wyżej  
wymienionym towarzyszem, spożywa się *me-  
nu*, złożone z najkicsztowniejszych potraw  
i win najprzedniejszych.

Gdy zaś przyjdzie do płacenia rachunku,  
woła się gospodarza zakładu i rzecze się doń  
w ten sens:

— Kochany panie, ja i mój towarzysz  
od kwadransa spieramy się, kto ma zapła-  
cić rachunek. Ja chcę i towarzysz mój chce.  
Postanowiliśmy tedy rzecz załatwić sporto-  
wo. Odmierz nam pan 500 kroków, urzą-  
dzimy wyścig pieszy; zwyciężony zapłaci.

Gospodarz odmierza 500 kroków, współ-  
zawodnicy ruszają i — giną w przestrzeni  
bez śladu, pozostawiając u startu zdumionego  
gospodarza na pastwę zdumienia.

*Uwaga.* Należy się wystrzegać urzędza-  
nia tak zajmującego sportu dwukrotnie w ten  
samem miejscu.

### Do...

Gdybym ci umiał wyrazić wierszem  
Trapiących mnie uczuć dylemat,  
To z strofek, które jabym wyśpiewał,  
Powstałby cały — poemat!

Gdybym muzycznych dźwięków był panem  
I mógł uczucie me złożyć w dźwięki,  
Byłbym autorem — znów dzięki tobie  
Najcudowniejszej w świecie piosenki.

Gdybym użycie znał barw, palety,  
Orgja kolorów była mi znana,  
Stworzyłbym obraz, przed którym pewnie  
Zbladłyby wszystkie płótna Tycjana

Lecz anim wieszczęm, ni też artystą,  
Nie umiem władać farbą, ni tonem..  
Jam jest twój tylko! Ty mi rozkazuj,  
A ja się tobie korzę pokłonem!...

Emil Hołod.

### Myśli felczera filozofji.

Urodzić się piękną — to nic; robić się  
piękną — to coś; pozostać zawsze piękną —  
to wszystko.

Jaka szkoda, że z raju utraconego po-  
została mężczyźnie tylko kobieta!

Mężczyzna obmyśla, co ma powiedzieć,  
kobieta obmyśla, co ma przemilczeć.

Pewien statystyk zaczął obliczać, od ilu  
tysięcy rocznego dochodu człowiek może  
sobie pozwolić na zbytek, pozostawiania zaw-  
sze cnotliwym.

Są ludzie, z którymi wszyscy są dobrze  
tylko dlatego, że boją się być źle.

### Dartego orła.



### Złapała się.

Lekarz Iks ma dziś minę okrutnie stra-  
pioną.

— Cóż ci to, doktorze?  
— Ach, mój Boże — odpowiada Esku-  
lap — spisałem się, spisałem! no!  
— ?

— Wyobraź pan sobie sytuację taką.  
Przychodzi do mnie pani E., wiesz pan, ta  
sliczna, młoda kobietka, i zaczyna mnie  
prosić: »Mój doktorze, mój kochany dokto-  
rze, mam do ciebie wielką, ale bardzo wielką  
prośbę. Oto mąż mój chce, abym przez całe  
lato siedziała we Lwowie, a to przecież nie-  
możliwe! Mój złoty doktorze, wyperswaduj  
mężowi, że wyjazd jest dla mego zdrowia  
konieczny.« Cobyś pan zrobił na mojem  
miejscu? Pewnie to samo, co ja. Kazałem  
się więc wezwać do »chorej«, a potem,  
wziawszy męża na stronę, zacząłem przema-  
wiać do jego serca i wyobraźni. Wiem, że  
byłem wymowny. Straszne następstwa cho-  
roby i niebezpieczny stan obecny malowa-  
łem, jak mistrz. No, i coś pan powiesz?  
W zapale przebrałem widocznie miarę, pre-  
sądziłem dozę i...

— I...?  
— I mąż, przerażony tem, com mówił,  
zabrał żonę i wsadził ją... do domu zdrowia  
na całe trzy miesiące?

### Iskierki.

Także zła strona!

— No, panie Lirykiewicz — rzecze ktoś  
do poety, zamieszkałego za miastem — wiosna  
się zbliża, zaczniesz tworzyć piękne rzeczy.

— Kiedy fatalne obrałem sobie mieszkanie  
— No?

— Kozy żydowskie zjadają mi pod okna-  
mi wszystkie fjołki, zaniin zdążę zabrać się do  
ich opiewania!..

Ten zna rodzaj zemsty, jaką mu małżonka  
zgotować zamierza.

Mąż, wyklóciwszy się z żoną, do służącej.

— Moja Kasiu, biegnij szybko do salonu,  
zamknij fortepian i — klucz oddaj mi do scho-  
wania...

Niby paradoks, a jednak wcale nie para-  
doks.

Dotychczas nikt nawet nie myślał, ażeby  
do dobrego powieszenia potrzebną była także  
protekcja, a jednak artysta X. ciągle narzeka  
na to, że z powodu braku poparcia, został ha-  
niebnie powieszony w salonach wystawy obra-  
zów.

— Ciekawa jestem, długo on  
tak wytrzyma?...

— Przekonam się też przy tej  
sposobności, jaki zapas cierpli-  
wości posiada moja żona?..

(Po chwili).

— Uparty ten mój mąż! trzeba  
będzie wiaść się do niego ina-  
czej!...

— O, djabelnie cierpliwa moja  
pani — poprobujemy z innej  
beczki!...



Dorobkiewicz w salonie artystycznym.

— Chciałbym nabyć parę obrazów.

— Oto są. Może pan wybierze. To oto  
malowidło mogę panu sumiennie polecić: pięk-  
ne, a niedrogie.

— Wiesz pan co, w ten sposób nie doj-  
dziemy do ładu. Daj mi pan odrazu kilka rzeczy  
brzydkich, ale drogiech...

Mściwy służący.

Stał się fakt niesłychany! Cały pasztet  
strasburski znikł z szafy. Pani przeprowadziła  
śledztwo jaknajsurowsze i przekonała się, że  
sprawcą zniknięcia pasztetu był służący Jan.

— Człowiecze! — woła pani oburzona i zdu-  
miona zarazem — jakżeś mógł zjeść cały pa-  
sztet?

— Proszę pani — odpowiada mściwy służący  
— pan nazwał mnie niesłusznie osłem. musia-  
łem przecież na czemś złość wyrzucić...

Może słuszna uwaga.

Z rozmów poufnych pomiędzy przyjaciół-  
kami.

— Co, jeszcze w łóżku? Wstydź się wsta-  
tak późno! Godzina jedenasta!

— A o której ty wstajesz?

— O dziewiątej.

— I coś ci z tego? Próżnujesz o dwie  
godziny dłużej, niż ja...

Dorobek głowy w różnym bywa stanie,  
Lecz najsmutniejszy chyba ten na świecie,  
Gdy o kimś można słyszeć takie zdanie:  
— Ktoby tam zważał na to, co on plecie.

Autentyczny napis na drzwiach mieszkania  
pewnego dentysty:

»Proszę dzwonić od godz. 9-tej zrana do  
2 giej po południu i od 4—6 tej po poł.«

Nowy wydział.

Stara ciotka odczytuje bardzo pilnie list,  
otrzymany z poczty,

— Od kogo to?

— Od mego siostrzenica.

— Aha! Siostrzeniec pani dobrodziejki,  
zdaje się uczęszcza na wydział nauk przyro-  
dzonych?

— Chyba nadprzyrodzonych.

— Jakto?

— Trzy razy już posyłam mu na wpis,  
a teraz donosi, że go jeszcze nie zapłacił...

Probatum est.

Powiadają, że lekarz niemiecki, który na  
swoich śmieciach wstydy się i uważa to za  
skandal, naszego lekarza nazywać swoim kolegą,  
gdy przyjedzie do nas, pierwszego lepszego fel-  
czera tytułuje: *Herr Koleg*.

Szczyt nieszczęścia dla gospodyni domu.  
Wyznaczyć gościom miejsce przy kolacji i przez zapomnienie posadzić obok siebie małżonków .. rozwiedzionych.

Pociecha.

Po czwartym akcie własnej sztuki, krytyk- autor do kolegi krytyka autora:

— No dotychczas idzie jako tako. Oba wiam się tylko, aby scena z końca aktu piątego nie wywołała niezadowolenia autora.

— O, bądź spokojny! Przed końcem piątego aktu, już nikogo w sali nie będzie.

Z listu podlotka.

...Piszę ci droga Helu, na wyjeździe. Dziś z rodzicami wyjeżdżamy na letnie mieszkanie. W całym domu panuje chaos nie do opisania, a mój pokój wygląda tak, jak przed stworzeniem świata, niema w nim nic, oprócz łóżka, krzesła i stolika ..

Niezem Cezar!

Pewien błagier opowiadał znanej ze swej złośliwości pani X. iż w miłosnych podbojach jest prawdziwym Cezarem.

— Słyszałam, słyszałam — odrzekła pani X. — Pan nawet o wiele przewyższasz Cezara, Cezar „Veni, vidi, vici“, a pan „Vici, vidi, veni.“

Współtowarzyszka niedoli.

Pijak, który przewrócił się na ulicy, spostrzega na niebie gwiazdę spadającą.

Zwraca się tedy do niej głosem pełnym wyrzutu:

— I ty, i ty także?!!!

### Tarapaty przedświąteczne.

Musze warszawskiej niejaki Walenty takie opowiada awantury:

Nasza gospodyni, sama na ten przykład ciasto piecze jako że to wypada taniej. Gospodarz, który kiej nie chodzi o podwyższenie komornego, albo wysiudanie lekatora, jest człkiem pokornym, zaczon błagać, aby ciasto wziąć od cukiernika, że będzie mniejszy kram, ale pani słyszeć nie chciała, jeno poszła za służą do miasta. Przyniosła mąkę we worze, a jajka porozbijała, ale na schodach i z tego był nieporządek i zgorzenie. Kiej już zaczena ciasto piec, zrobiło się siedem światów, kiej kto bez podwórza szedł, zara krzyki, że się ciasto nie uda, to że się przeiębi, to znowuj, że usiadzie. Gospodarz w pierwszej chwili chciał iść do rozwodu, ale później rozmyślił się i poszedł do knajpki,

### Dowiedział się...



— A to ci fornalka!...  
— Podoba ci się?...  
— Okrutnie!..  
— Widzisz? ułożyłam to, jak dzieci — jakie to grzechne!..  
— A to, proszę pani, to takie wychowanki z pensjonatu?...  
— Głupis! to moje własne!  
— Własne!? takie buty!?...  
to, co łysego!...

kiej powrócił, zastał w domu płacz taki, że już przedsiębiorce od pogrzebów schodzić się zaczęli, myśląc jako kto pomarł. Gospodyni zaś płakała tym porządkiem, że z onych babów zrobił się jakby nowiusieńki bruk klinierowany na Trębackiej. Gdzie miało być równo, zrobił się dół. Takie baby, myślę sobie, mogą być dobre do trucia szczurów, co też zmiarkował i gospodarz, któren do cukierni z łaski swojej osobliwie poszedł i rozmaitego pieczywa nasprowadzał, więc krzykę przycichło. Aż tu ci na dworze Stodoła i Komora się dzieje. kuchty z nożami jak ceglarze w Ochocie, prosiaków i jendyków dawaj rznąć. Która mściwa i zawzięta, taka zwierza za jednym zamachem dokonała, ale jedna, łagodniejszej natury i miękkiego serca, jedzie tęym nożem po szyi i płacze, a temczasem prosiak po podwórka wirzga. Najli- tościwsza była kuchta od jednego członka To- warzystwa opieki nad zwierzętkami, bo prosia- kowi jeno krzykę gardziel poderżnęła i sama w nogi i byłoby nieboractwo śmierci swojej długo czekało, jeno ktos się zmiłował, skradł go i uciekł na ulicę i tyło go było. Widzi mi się z temi świętami dzieje się coś niedo- brze, bo jak kto chce koniecznie niestraw- ności, to po co mu tyła zachodów, poszedł- by na wikt do restauracji, tam słyszeć można za tanie pieniądze zachorować, przez żadne- go gwałtu i głowy zakręcania, czego wszy- ckim państwo w tem dniu życze i przychyl- ności się polecam.

### Maskaradowe intrygi.

(Reminiscencje karnawałowe)

I.

— Znam cię, ty bałamucie!  
— Nie wierzę.  
— Dam dowód: powiem ci w tej ebwili początkowe litery twego imienia i nazwiska.  
Głos z boku.  
— Mówi prawdę, wie litery z pańskiej bielizny!  
— Coooo!  
— Szyję dam za to, że jest... w tej pralni, do której oddajesz pan do prania swą bieliznę.

II.

— Jakie ta maska, przebrana za pazia, ma śliczne nogi.  
— Wypchane watą!  
— A ty zkad wiesz o tem?  
— Przed chwilą ukłułem ją w nogę szpil- ką i ani nawet drgnęła.

Sylf wesoly.

### Post i ryby.

Upłynął karnawał,  
Upłynął już szybki,  
Ludzie potem jedli  
Śledzika i rybki,

Lecz czy post, czy nie post  
Ludzie w tem są w zgodzie,  
Ze chętnie wciąż łowią  
Ryby w mętnej wodzie.

### Nadesłane.

Na bliższą uwagę zasługuje handel ma- sarski, p. **Stanisława Kmiotowicza w Krynicy**, istniejący od roku 1860. To- war nabywany w składzie p. Kmiotowicza, jest pierwszorzędnej wartości, a ceny niskie bez konkurencji. To też zakład p. Kmiotowicza z każdym rokiem rozwija się coraz pomysłniej. (7369 3-1)

Zupełną opiekę lekarską, mieszkanie wy- gadne, oraz wyborny wikt, każdy z pensjonar- juszów uzyskać może w nowo-zbudowanym za- kładzie wodoleczniczym p. Dr. **Chwistka w Za- kopanem**. W zakładzie tym stosowane są wszy- stkie leczenia wodą, masażem, a także elektryką. Kuchnia prowadzona jest pod dozorem lekar- skim, a wywiczona dobrze służba kąpielowa dopełnia tego, czego w dzisiejszych czasach od- takich zakładów wymagać można. (7374-3-2).

Wyborne cukry, wszelkiego rodzaju ciasta i napoje poleca cukiernia zakopańska p. Wale- rjana Płonki na Krupówkach w Zakopanem. Dodajemy, że cukiernia ta, zaopatrzona obficie we wszystko, co w zakres cukiernictwa wchodzi, prowadzoną jest w całym tego słowa znaczeniu wzorowo. (7375 2 1).

Zawczasu wiedzieć nie zawadzi, że choćby najlepszy klimat i największa wygoda w uzdro- wiskach, to przy licho prowadzonej restauracji o uzyskaniu zdrowia, ani marzyć można. Więc, aby istotnie pod tym względem trafić do celu, zaleca się między innymi, klimatyczna miejscow- ść **Jaszczurówka w Zakopanem**, w której wcale nie droga, ale znakomicie jest prowadzona restauracja z urozmaiconą kuchnią. Osoby szu- kające prawdziwego pożywienia ciała i dla duszy po całorocznej pracy — w Jaszczurówce znaj- dą wszystko. (7376-3-1)

**Spółka handlowa w Zakopanem**, tak jak w latach poprzednich zaopatrzyła swoje maga- zyny w najdoborowsze towary kolonialne, róż- norodne wina, koniaki i wszelkie bakalje. Spółka handlowa, od szeregu lat zostająca pod dyrekcją p. Ciechomskiego, zajęła szersze kręgi w handlu polskim, gdyż oprócz towarów kolo- nialnych, wprowadzony został także dział wyro- bów zakopańskich, który dla miejscowej ludności stał się prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż ta, w razie potrzeby za swoje wyroby uzyskuje w Spółce handlowej uczciwe wynagrodzenie, zaś bawiący goście w Zakopanem również w cenach najniższych takowe nabywać mogą. (7368-3-1)

Adwokat

**Dr. Zygmunt Marynowski**

przeniósł kancelarję (7364-4-1)

do domu przy ulicy Kopernika l. 22.

Adwokat

**Dr. Aleksander Mayer**

otworzył kancelarję

we Lwowie ul. Hetmańska l. 6.

[7334-6-3]

Jnz oddano do publicznego  
użytku

# ŁAZIENKI SANITAS

we Lwowie

przy ul. Rzeźnickiej l. 7.

(obok domu Zboru Izraelickiego).  
Łazienki urządzone wspaniale  
z prawdziwym europejskim kom-  
fortem. Wanny marmurowe, mied-  
ziane i cynkowe po cenach u-  
miarowanych. Woda chemicznie  
badana i zalecona.

Usług aszybka i dogodna  
(7362-2-1)

Pod najściślejszą dyskrecją,  
ekspedycja w miejscu i na provin-  
cję higienicznych ochron dla ko-  
biet i mężczyzn.

Adres: Chemiczne labo-  
ratorium, perfumerja i dro-  
gueria pod „Gwiazda“ Lwów,  
ulica Grodecka l. 53 (powyżej  
fabryki Schuttlewortha). [7358-10-2]

## Zakopane na Krupówkach

Łazienki i baseny

### Stanisława Krzeptowskiego

Otwarte codziennie od godziny 6 rano  
do 9 wieczór w niedziele i święta do  
10-tej z rana, popołudniu od 4 do 9  
wieczór. Łazienki o 13-tu gabinetach  
z wygodnym urządzeniem, zastosowane  
do wszelkich potrzeb hydropatycznych,  
według wskazówek lekarskich. *Iglivia*  
z *kosodrzewiny* do kąpeli własnego  
wyrobu, oraz baseny urządzone w roku  
1896, z wodą źródlaną, o ciepłocie  
12—20° R. służba męzka i żeńska dc-  
brze wyćwiczona. *Dzwonki elektry-  
czne* w każdym gabinecie.

Strzelnica *Robertowa*.

Ceny umiarkowane. O liczne odwiedzi-  
ny uprasza.

[7371-10-1]. Z poważaniem  
Stanisław Krzeptowski.

## Emanuel Rosenfeld

we Lwowie

ul. Grodecka l. 23.

poleca

wszelkie techniczne przybory po najtań-  
szych cenach fabrycznych. — I. Rze-  
mienie ze skóry grzbietowej. Asbest,  
Parciane i gumowe węże. Płachty nie-  
przemakalne, Piłki Remscheida, ory-  
ginalna Ragozyna firmy Schybajeff  
i I. amerykańska Valvolina. (7360-8-1)

Najlepsze mydła gospodarcze

kilo po 28, 32 i 36 ct.

toaletowe mydła w różnych zapa-  
chach, oraz świeży krochmal i t. p.  
po cenach najtańszych, poleca fabryka  
mydła i świec

E. J. Friedrichów

Lwów ul. Krakowska 13.

Cenniki rozsyła się franco.

7366-6-1)

# JASZCZURÓWKA

(Zakopane)

[73°0-10-1]

Pół milki od kotliny zakopańskiej.

W uroczem położeniu, nazwana przez dzienniki *Perłą tatrzańską*  
Mieszkania w willach ładnie i trwale zbudowanych; urządzone wy-  
godnie z uwagą na wszystkie potrzeby, a przytem czysto, elegancko  
i po cenach bardzo umiarkowanych. Usługa na każde zawołanie skrzę-  
tna, uczeiwa i kontrolowana bezustannie przez zarząd. Restauracja  
z dobrą, pożywną i urozmaiconą kuchnią, zajmująca osobną willę  
Omnibus do kotliny zakopańskiej i napowrót po 15 ct. od osoby. Listy  
ze skrzynki pocztowej wybiera się kilka razy na dzień i również osobny  
poślaniec. bez żadnej dopłaty, przynosi Listy i gazety z poezty.

Okolice Jaszczurówki prześliczne, a główna bita droga prowa-  
dzi aż pod *Morskie Oko*.

Kąpiele w Jaszczurówce pozyskały niepodzielną, uzdrawiającą re-  
putację, potwierdzoną przez lekarzy i specjalistów. Są to tak zwane  
*termy*. Woda do kąpeli w Jaszczurówce posiada zimną i latem 16 1/2  
stopni Reaumura. Osobne kąpiele z największymi wygodami urządzone  
są dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Wszelkie zamówienia przyjmuje:

Zarząd Jaszczurówki, poczta Zakopane.

## Kto buduje i zamierza pokrywać dachówką,

niech pierwzej zażąda odemnie przesłania mu jednej dachówki na okaz. Dostar-  
czam dachówki, której dobroci żadna inna dachówka niedorównywa. Wzory  
przesyłam darmo. Trzeba tylko wzór widzieć, a musi się przyznać, że tak ej  
dachówki u nas jeszcze nie widziano. Dostarczam również posadzki kamionkowe,  
rury kamionkowe, cement, gips, wapno hydrauliczne, wapno murarskie, papę da-  
chową, asfaltowe płyty izolacyjne i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa  
wchodzące artykuły. Ceny podaję na zapytanie franco do każdej stacji.

## SAMUEL FETT

Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych  
w Rzeszowie. (7344-6 2)

## Znakomity koniak francuzki kuracyjny,

odznaczony na wystawie lwowskiej; cała fla-  
szka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki  
1 zł. do nabycia tylko w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie,  
ulica Batorego l. 2.

(7276-8-4)

„65 ct.“

pół kilo niezrównanej kawy aro-  
mancyznej równającej się najlepszym  
gatunkom do nabycia jedynie w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

5 klg. woreczki franco do każdej stacji pocztowej.



# PORCELANA, SZKŁO, SAMOWARY, HERBATA.

## Kazimierz Lewicki

Trybunalska 6.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

[7336-8-5]

Ważne dla osób przejeżdżających  
do Zakopanego i napowrót.

Zawiadamiam P. T. Publicz-  
ność, że otworzyłem dla wygody  
P. T. Publiczności konc- jono-  
wany

DOM SPEDYCYJNY w Chabówce  
dworzec.

Zarazem upraszam dla unik-  
nięcia pomyłek, a przytem dla  
należnego pospiesznego zała-  
twienia, wszelkie posyłki adre-  
sować dokładnie pod moim ad-  
resem.

Polecając się łakawej pamięci  
z uszanowaniem

A. Sołtykowski w Chabówce  
(7372-4-1)

## Skład rowerów

i najwygodniejsza szkoła jazdy,  
specjalny skład elektro-technicznych  
aparatorów, optyczno-mechanicznych  
artykułów.

## C. Kahane

L w ó w

ul. Jagiellońska liczba 11.

4365-4-1

## Bracia M. Iscovitsch

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej  
fabryki

ubiorów męskich i dziecięcych.

Kraków, Rynek l. 12 (parter)

„Bez konkurencji“

NA SEZON WIOSENNY

polecamy wszelką garderobę męską  
i dziecięcą w doborowych jakościach,  
po cenach bardzo niskich. —

Wielki skład materiałów krajowych  
i zagranicznych dla zamówień według  
miary, które wykonujemy bardzo gu-  
stownie i szybko po cenach fabry-  
cznych. —

„Bez konkurencji“

[7333-4-4]

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe,  
4 1/2 % Listy hipoteczne,  
5% Listy hipoteczne premiiowane,  
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,  
4 1/2 % Listy Banku krajowego,  
4% Listy Banku krajowego,  
5% Obligacje komunalne Banku kraj.,  
4% Pożyczkę krajową,  
4 1/2 % gal. Obligacje propinacyjne,  
Wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupu-  
jemy po najdokładniejszym kursie  
dziennym. [7302-st.-2].

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjnego  
Banku hipotecznego.

Piekarnię moją przy  
ulicy Kollątaja przeprowadziłem  
do domu 46. Zamarstynowska,  
i zmieniłem firmę na „Piekarnia  
Zdrowia“ Karola Jodłowskiego przy  
ul. Zamarstynowskiej 46.

[7357-4-2]

## Gorzelnie, Browary, Młyny, Tartaki.

PERKUN Spółka komand. Fr. Pietzcha  
Fabryka maszyn — Lwów (Podzamcze)

Wielka odlewnia żelaza ul. sw. Marcina l. II. (7331-20-b)